

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 " Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odnośnienie do domu:
Rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
Rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
Kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.
Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonitu lub jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmonitu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitu 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Sala Miejska. Teatr Polski. Sala Miejska.

Dziś, w środę dnia 28 lutego r. b.

„SYN”

dramat w 3-ach aktach Emmy Jeleńskiej-Dmochowskiej.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. A. SZUMANA.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 10 wieczorem. 546—17

Magazyn O. Kauieza

Wilno, Wielka (Zamkowa) № 10.

Na karnawał: pończochy ażurowe, rękawiczki i mitenki balowe; ubranie do sukien: aplikacje, koronki, wstążki i t. p.

SOCJALIZM

a uświadczenie narodowe.

W dwóch dzielnicach polskich odbyły się już w tym roku wybory i w obydwóch socjaliści ponieśli klęskę. Przed rokiem jeszcze sądzić było można, że różne partie socjalistyczne w Królestwie Polskiem wywierają wpływ przemożny na klasę robotniczą, podczas wyborów nie ujawnił się on wskutek tego jedynie, że socjaliści polscy, idąc za wzorem rosyjskim, udziału w wyborach nie brali, czyli „bojkotowali Dumę”. Wybory tegoroczne wykazały, jak przesadnym było to mniemanie. Przerzuciła Polska Partja Socjalistyczna, zając sobie sprawę z nieuniknionej porażki, i w tym roku usunęła się od wyborów, pozwalając zresztą swym członkom głosować na kandydatów innych partii socjalistycznych. Socjalna Demokracja, bardziej ufna w siebie, udział w wyborach wzięła i, jak słusznie zarzucają jej inni socjaliści, skompromitowała tylko siebie. Istotnie, zarówno w Łodzi, jak i w Zagłębiu Dąbrowskiem z kurji robotniczej przeszli kandydaci Demokracji Narodowej. W Warszawie kandydaci socjalistyczni w tej kurji zwyciężyli wprawdzie, ale bardzo nieznacznie większością.

Gorsza, bo uchwytniejszą klęską skończyły się dla socjalistów wybory do parlamentu niemieckiego. Organ P. P. S. słusznie zwraca uwagę, że klęska wyborcza socjalistów na ziemiach polskich, należących do państwa niemieckiego, różni się znacznie od porażki „poniesionej przez socjalistów w Niemczech rdzennych.”

Towarzysze niemieccy — powiada ów organ — stracili sporo mandatów, nasi polscy towarzysze tej straty nie odczuwają, gdyż dotąd żadnego mandatu nie posiadali. Natomiast w polskich okręgach daje się zauważyć ubytek głosów socjalistycznych, czego, na ogół licząc, w okręgach niemieckich niema wcale. Tak więc porażka socjalistów polskich przy ostatnich wyborach jest znacznie dotkliwsza od porażki towarzyszy niemieckich.

Przyjrzyjmy się bliżej cyfrom dotyczącym wyniku wyborów do parlamentu niemieckiego. Z trzech

provincji zaboru pruskiego tylko w jednej, mianowicie na Górnym Śląsku Polacy stanowią większość uczestników ruchu socjalistycznego. W Poznańskim liczba Polaków — socjalistów jest nieco mniejsza od socjalistów-Niemców, w Prusach Zachodnich kolosalną większość stanowią towarzysze Niemcy.

Jakkolwiek we wszystkich tych trzech prowincjach liczba głosów, oddanych kandydatom socjalistycznym zmniejszyła się, to jednak w bardzo różnym stopniu. W Prusach Zachodnich strata głosów wynosi zaledwie 178, czyli 1 procent. W Poznańskim procent ten już dochodzi do 23 (1899 głosów straty), a na Górnym Śląsku podskakuje do 34 procent (8,928).

Tak więc im większy był w danej prowincji udział Polaków w ruchu socjalistycznym, tem większy zaznaczył się ubytek głosów, oddanych na kandydatów socjalistycznych. Do zupełnie tych samych wniosków dojdziemy, rozpatrując wyniki wyborów według poszczególnych okręgów trzech powyższych prowincji zaboru pruskiego. W okręgach przeważająco niemieckich da się stwierdzić nawet pewien, nieznaczny przyrost głosów socjalistycznych, gdy w okręgach wybitnie polskich znać gwałtowny ich spadek. I co ciekawsze, że w tych okręgach górnośląskich, gdzie uświadczenie narodowe ludu polskiego zrobiło największe postępy, straty obozu socjalistycznego są największe.

Jaki ztąd wniosek wysnuć należy?

W zaborze pruskim wre walka narodowościowa. Ucisk narodowy Polaków przez rząd niemiecki dochodzi do ostatecznych granic rozparcia. I robotnik i chłop polski oddaje swe głosy tej partji, która obiecuje jaknajostrej walczyc z uciskiem narodowym, chociażby nawet ta partja nie uwzględniała w należytej mierze interesów społeczno-ekonomicznych warstw ludowych. Istad wypływa wyraźna wskazówka dla P. P. S. zaboru pruskiego. Powinna ona jaknajenergiczniej walczyć o prawa narodowe polskiej ludności pracującej w zaborze pruskim, kładąc na nie tak samo silny nacisk, jak i na wymagania społeczno-ekonomiczne tej ludności. Tylko bowiem w takim wypadku demagogiczna i obłudna polityka, rozmaitych Korfantych, Napieralskich i t. p.

„narodowców” nie będzie dla nich niebezpieczna.”

Stwierdzenie przyczyn niepowodzenia socjalizmu na ziemiach polskich zaboru pruskiego jest zupełnie słusznem, natomiast wskazówki, jakie „Robotnik” udziela swym współwyznawcom, są zupełnie niemożliwe do urzeczywistnienia. Jakże ślepi i nieczuli muszą być Polacy-socjaliści w zaborze pruskim na dziejące się na ich oczach krzywdy narodowe Polaków, że aż z Warszawy upominają ich trzeba. Czyż tacy ludzie mogą szczerze zwalczać ucisk narodowy. Gdyby odczuwać go mogli, toby oddawna już zerwali z socjalistami niemieckimi i nie pozwalaliby się wyzyskiwać przez nich na szkodę narodu polskiego.

W chwili kiedy wszyscy Polacy bez różnicy przekonań w całym zaborze pruskim jednoczą się na wyborach, by zapewnić zwycięstwo Polakowi, pp. socjaliści, zarówno Niemci jak Polacy, wystawiali wszędzie swoich kandydatów, o których z góry było wiadomo, że nie przejdą, ale którzy mogli odciągnąć część głosów polskich i w ten sposób ułatwić zwycięstwo Niemcom rządowca. Postępują oni w zaborze pruskim zupełnie tak samo, jak postąpili w Wilnie, gdzie również tumanili robotników, że chodzi o wybór posła robotnika, starali się zapewnić zwycięstwo Gruzenbergowi. Socjaliści Polacy nie mieli nawet tyle poczucia godności narodowej, że w Poznaniu głosowali za socjalistą Niemcem, a mianowicie za Beblem.

Jeżeli są nawet między socjalistami Polakami ludzie do swej narodowości przywiązani, to nie mogliby oni publicznie występować w obronie praw narodowych tak, jakby powinni, bo nie pozwoliliby im na to socjaliści Niemcy, którzy przewodzą całemu ruchowi socjalistycznemu i od których Polacy są zależni, gdyż od Niemców dostają pieniądze na polskie wydawnictwa socjalistyczne. Na Śląsku Polacy socjaliści znosili przecież przewoźcę niemieckiego Wintera, o którym sam „Robotnik”, oraz socjalistyczny „Przedświt” pisał, jako o zacieklej hakać się.

Falszem natomiast jest jakoby „narodowcy Korfanti i Napieralski” nie uwzględniali potrzeb ekonomiczno-społecznych ludu. Korfanti syn górnika właśnie dlatego, że zna wszystkie potrzeby ludu i o wszystkie również gorąco się upomina, cieszy się takim przywiązaniem swoich wyborców. Socjaliści głośno krzyczą o wyższości bogatych i nędzy ludu, ale, niestety, mało dbają o istotną poprawę losu robotników. Robotnicy słyszą rozumieją bardzo dobrze, że jeśli wybrani przez nich posłowie wejdą do Koła polskiego, to i całe Koło polskie pozna ich potrzeby i będzie się domagało ich zaspokojenia.

I nie myślę, właśnie obecnie Koło polskie w Berlinie złożyło do parlamentu 14 wniosków o zmianę ustaw, które w razie uchwalenia usunęłyby wiele krzywd, jakie znoszą robotnicy polscy w Prusach i jako robotnicy i jako Polacy. We wnioskach tych Koło domaga się, by religję wykładano wszystkim dzieciom w ich języku ojczystym, by przy sprzedawaniu i nabywaniu ziemi usunięto wszystkie względy polityczne i narodowe, by siedziowie w ziemiach polskich władali językiem polskim, by zniesiono przepisy kępujące wolność stowarzyszeń i prasy i by rząd nie miał prawa wydawać tzw. „obceokrajowców” bez żadnej przyczyny.

Specjalnie interesów robotniczych dotyczą wnioski następujące: jeden z nich domaga się prawa zakładania związków przez robotników rolnych i rozszerzenia na nich zabezpieczenia w razie choroby. Drugi żąda, by rentę starości wypłacano już od 60 roku życia. Trzeci domaga się utworzenia izb robotniczych, któreby czuwały nad warunkami pracy robotników. Czwarty domaga się zmniejszenia dnia roboczego dla kobiet, pracujących w fabrykach, hutach i kopalniach i zakończenia pracy w dni przedświąteczne o 12 w południe. Piąty żąda wyznaczenia co najwyżej 8 godzinnego dnia roboczego dla mężczyzn, zatrudnionych w kopalniach, przy ogniu i trujących gazach w hutach i walcowniach. Parę innych wniosków dotyczy również interesów robotniczych, pomijamy je jedynie jako zbyt specjalne.

Uświadczeni narodowo robotnicy polscy nie mogą iść z socjalistami, nieuznającami interesów narodowych, ale przez to bynajmniej nie tracą obrony swych interesów ekonomicznych i społecznych.

SOLIDARNOSĆ * * *

* * KÓŁ POLSKICH.

Petersburg, 25 lutego.

Cały szereg przyczyn złożył się na to, że w roku bieżącym ponieśliśmy na Rusi dotkliwą klęskę, że z trzech gubernji, zamiast zeszłorocznych 5-ciu posłów, mamy tylko jednego, p. d-ra Lisowskiego z Humania gubernji podolskiej.

On jeden reprezentuje polskie interesy w drugim parlamencie rosyjskim i jest w tem bez porównania cięższym od zeszłorocznych posłów położeniu, że ma przeciwko sobie z własnych stron całą zorganizowaną falangę czarnej sotni, przybyłą tu otwarcie w tym celu, aby przeprowadzić wszelkie możliwe intrzygi przeciwko „inorodcom” — czyli przeciwko Polakom.

Taki np. episkop Jewłogij wprost mówi, że przyjechał „po Rus Chelmską”, drugi episkop Platon, znany ze swej reakcyjno-bezcelowej, ale wścieklej agitacji w Kijowie, jest również na straży interesów „iscie rosyjskich” na kresach, a za nimi cały sztab Kruszewanów, Puryszkiewiczów i t. p.

Posel Lisowski, w myśl uchwał kijowskich i deklaracji wileńskiej odrazu zbliżył się do posłów litewskich i z nimi do wszystkich innych polskich. Uznał się przeto za Polaka, jakim był zawsze i jakim chce pozostać.

Mieszka jednak na Rusi, wśród ludu małoruskiego, z ludem tym żyje i uważa go za swój najbliższy. Pragnie tedy jaknajściślej utrzymać z nim stosunek pragnie pracy u podstaw w kraju, a obrony praw tego ludu w parlamencie.

Czyż to jednak w czemkolwiek narusza jego polskość, albo czy takie uczucie wymaga koniecznie wypierania się tej nazwy Polaka, która dla szanownego posła podolskiego jest tak droga, jak inne jego najsilniejsze, najgłębsze uczucia?

Bynajmniej. Posel Lisowski stoi na gruncie narodowym polskim na tym gruncie łączy się z innymi rodakami i właśnie w tem widzi możliwość i siłę przeprowadzenia nie tylko naszych, osobistych, że tak powiem, spraw narodowościowych, ale i wszystkich innych, wspólnych z nami ludów.

Co prawda, Ruś, w zeszłym parlamencie pod tym względem stała stosunkowo lepiej od Litwy.

Tacy pp. Horwatt, Poniatowski, i Grocholski stali na gruncie narodowym i wówczas i jeśli nie zbliżyli się do Koła Koronnego, to przeważnie dzięki tej niechęci jakiejś, dzięki wrogiemu do pewnego stopnia stanowisku, jakie litewscy Polacy zajęli wobec Narodowej Demokracji w ogóle, a Koła polskiego w szczególności.

Było to wprost coś niezrozumiałego ta wasz bepodstawna, to szczucie się wzajemne przeciwko grupie ludzi, którzy wykazali bez porównania więcej wyrobieńia politycznego, niż cała, t. zw. „lewica” zeszłorocznego Koła terytorjalnego.

Dziś tego niema.

Występuje jakaś sprawa ważna — i wszyscy posłowie polscy idą na naradę. Obok pana Nowodworskiego idzie p. Wańkowicz, z p. Dmowskim — p. Puttkamer, p. Lisowski podąża z włoszianinem Ostrowskim i nikomu ani w głowie nie pości, że tu ktoś kogoś chce „brać za łeb”, że prądy z nad Wisły chcą porwać mieszkańców brzegów Niemna lub Swisłoczy. Nikt nikomu nie nie narzuca — nikt nikogo się nie boi.

Co za tem idzie, nikt nie drwi jeden z drugiego — nie insynuuje jakichś tajnych spręzyn, lub otrzymywania instrukcji z komitetów partyjnych.

To też harmonja panuje najzupełniejsza pomiędzy obu Kołami — harmonja, która musi wyjść na pozytywne sprawie ogólnej, sprawie narodowej polskiej.

Jeśliby dziś nawet rozwiązali Izbę, to można śmiało powiedzieć, że rezultat jej dla nas byłby o wielewazniejszym niż w roku zeszłym, właśnie ze względu na tą naszą solidarność.

Obecny skład posłów polskich po obu stronach jest bardzo szczęśliwy.

Wybranie p. Romana Dmowskiego, a następnie powierzenie mu roli prezesa Koła ma bardzo ważne znaczenie w naszej wewnętrznej polityce.

W roku zeszłym p. Dmowski, nieznany wcale wśród kół litewskoruskich, był pewnego rodzaju postacią mistyczną, wydającą skądś zdaleka „rozkazy” i instrukcje, mające na celu zawojuowanie przez „butnych endecków” całej polityki parlamentarnej.

O tem się pisało (czasem i odwoływało), o tem wciąż mówilo w kuluarach, na zebraniach poufnych i zupełnie niepoufnych.

Tam Dmowskiego obawiano się, bo widziano w nim uosobienie tej „warcholskiej” endencji, której ani panowie Skirmuntowie i Jankowscy, ani wielu innych nie szczędzili przy-cinków, latek i podejrzeń.

Jednem ze śmieszniejszych przypuszczeń było insynuowanie (w kuluarowych rozmowach) Koroniarzom „ambicji portfelowych”. I co najzabawniejsza, że zarzuty robili ci, którym nawet mały jakiś vice-portfelik rolnictwa, dajmy na to, spać nie dawał!

Teraz pan Dmowski sam się znalazł i obecnością swoją dokazał więcej, niżeli wszelkie polemiki z „Kurjerem Litewskim” i przekonywania mogłyby uczynić.

Kresowcy mogli się przekonać, że nie jest to żaden dyktator, chociaż władzy i nie ma on żadnego zamiaru „brać nikogo za łeb”.

Tak samo i cała reprezentacja polska, złożona, jak wiadomo, oprócz Narodowych Demokratów, z trzech

przedstawicieli Polskiej Partii Postępowej i dwóch byłych „Realistów“.

Ze strony kresowców obecność takiego pana Michała Węslawskiego, człowieka mającego oddawać styczność z całym polskim ruchem kulturalnym i wszystkich innych, odrzuca postawę delegację polską z krajów zabranych na stanowisku poważnym, gdzie niema miejsca na drwiny i szykany i gdzie tylko ludzie schodzą się dla wspólnej pracy z wazną wiarą w dobrą wolę.

— W żadnym wypadku nie przewiduję konfliktu z Kołem Polskiem, konfliktu, w którym zacięłyby nam solidarność. Nawet w sprawie agrarnej—mówił poseł Lisowski—ani na chwilę nie wątpię, że pogodzimy się doskonale, bo Koło rozumie nasze stanowisko i zna dokładnie stosunki.

Takie zdanie ze strony wybitnego posła ziem ruskich jest bardzo ważnym, tem bardziej, że jest on zwolennikiem zasady obrony interesów nie tylko własnej narodowości, ale i innych z nami współżyjących.

D.

Odezwa

(W sprawie czytelnia bezpłatnej im.
A. Mickiewicza).

Czytelnia powyższa, założona w r. zeszłym z ofiar dobrowolnych, posiada już około 4000 dzieł. Frekwencja czytającej publiczności do N. Roku przez czas 11-stu miesięcy wynosiła przeszło 12,000 osób, dzieł wypożyczono 24,000. Dziś zapotrzebowania tak dalece się zwiększyły, że ci, którzy cztery razy w tygodniu te książki rozdają (35 osób) ledwie mogą sobie dać radę.

Z powyższej liczby czytelników 75 proc. było dzieci i 25 proc. osób dorosłych—gdy tymczasem książek dla dzieci było 25 proc. a 75 proc. dla dorosłych; zatem gdy dla tych, którzy mają również bezpłatne czytelnie w mieście, jest to zupełnie wystarczającą—przeciwie brak wielki daje się odczuwać książek dla dzieci. Przeto, w imieniu tej działy spragnionej książek i pism wielkowi jej właścicieli, odwołujemy się do społeczeństwa naszego z serdeczną prośbą o nadsyłanie książek do czytelnia, znajdujące się przy ulicy Trockiej w murach po-Franciszkańskich.

Gdyby społeczeństwo nasze aktualnie wglądać chciało w tę potrzebę działy biednej, tłumami zdążającej z najdalejszych dzielnic miasta do czytelnia i odczuć tę gorącą pragnienie, która w oczach tej działy przeswieca i promieniuje—pragnienie—budzących narodową samowiedzę, wewnętrzne szczęście, lub choćby tylko zadowolenie—toby zdołało zrozumieć, ile można uratować dusz, stojących samotnie w życiu, lub na rozdrożu—bez opieki—bez kierunku i ile zlatli w nich ciepłych promieni...

Wszystko—wszystko oddać można, aby stworzyć w przyszłości z tej biednej, wybladłej, często szkodnej, bo ciemnej działy, członków społeczeństwa umoralnionych, oświeconych, szlachetnych, obywatelskich, ofiarnych, oświeconych... Oddać wszystko, aby tę dotychczas-

wą ponurą noc zmienić w świat budzącego się dnia!

Pospieszcie z tą pomocą!

Stefan Okulicz.

Z listów do Redakcji.

„NOWY NARÓD“

(Odpowiedź na artykuł p. S. Okulicza w № 30 „Kurjera Litewskiego“).

—o—

Są ludzie, którzy gdy im się do walki zbraknie, a bardziej jeszcze ochoty, zaczynają od tego, że ścieśniają swoje dążenia, potem zaczynają wątpić w dawne swe ideały—a wreszcie schodzą dobrowolnie z pola, a dla ratowania swej powagi, głoszą teorie, że już wszystko co było było kochania zamiera—że walczyć nie warto nawet. Ludzie tego pokroju mało komu zajmują, a tem mniej kogo za sobą pociągają, ale gdy oprócz gawędki przy kominiarce wezmą za pióro i przez drukowane słowo, swoje pesymistyczne, gorzej jak pesymistyczne, bo raczej unicestwiające poglądy zacząć rozsiewać, muszą się spierać z gorącym słowem protestu, w imię tego co oni tak lekko już złożyli do mogiły i z taką filozofią starości uznali za przeżyte.

Protest ten, a co zatem idzie i dyskusję podnoszą tu z wiarą, że niejedną serce stanie obok mnie i niejedno serce uderzy w takt tego protestu.

W przeszłym roku bezpośrednio po ogłoszonych wyborach kowieńskich, p. Stefan Okulicz pisał bardzo pięknie, „że drogą innych szukać winniśmy ziemię z Litwy“. Musiał to też znaleźć oddźwięk w umysłach ludzi dobrej woli i szerokiego poglądu, czego dowodem była tegoroczna odezwa ziemian kow. gub., ale kiedy drudzy poszli naprzód, dając się sam p. Okulicz cofa się, zwija sztafeta polskość, a nawet już uznaje hegemonię ludu litewskiego, na zasadzie rzekomej „równości poziomu umysłowego“ i daje mu prawo do wyrzucenia, kogo, chciałoby się zapytać, bo słowo szlachta dziś już skręcała mało i jest czemś dziwnym, gdy się mówi o obywatelach cytoysa jednej ziemi, którą jednakowo kochają, czy mówią po polsku, czy po litewsku.

Jeżeli wpłynęły na p. Okulicza tak zniechęcające wybory tegoroczne w gub. kow., to znad przysługują jeszcze p. O. wagę do dumy i wiary w nią—ja stoję na przeciwnym krańcu i nie rozumiem ubolewania, że więcej jak 11 Polaków nie wyszło z urn wyborczych na Litwie—czyżby ilość miała mieć tak wielkie znaczenie dla nas w tej rosyjskiej Dumie dzisiejszej? Ci zaś wysłani polscy mają cenzus jakości i czy ich ta lub inna gub. wysłała, potrafią głos swój dać za tem co potrzeba, i tam gdzie trzeba będzie, a na to żeby z godnością i mile zjeść—dosyć ich będzie. Niech inni krzyczą, ci, którzy do tego przysięgli, niech larum podnoszą, bo bez tego nikt i nie ich nie nauczy, że coś więcej trzeba umieć w parlamencie, jak krzyżeć i iść kupa. Zostawmy ich, niech się oni tem zadowala, a my wróćmy oczy na pracę przygotowawczą tu w kraju. Przygotowujemy się do tej szerokiej pracy, która nas tu czeka. Zanim oni tam coś wykrzyczą my tu zawiązujemy kółka rolnicze, grozimy ofiarnymi niemi na szkolki, szpitaliki, szkoły rzemieślnicze i nas tak bardzo potrzebne, podając rękę kapłanom ściełmy tu u siebie podłóżę ogólnego dobrobytu, uczymy się sami chodzić po tych nowych drogach, na których zdobyliśmy zwycięstwo miłością Chrystusową, a wypełniamy z siebie egoizm kastowy i możemy być pewni, że milując gorąco lud i cały naród, poświęcając im chętnie nasz czas, pracę i pieniądze, dojdziemy do porozumienia i zadowolenia owych biednych krzykaczy, tu na naszej ziemi wspólnej i że oni w nas uznają braci a z czasem i życiowych współprzewodników. Jeden rok upłynął dopiero od pierwszych wyborów w Kownie a już postęp w pojęciach naszych obywateli jest wielki, pójdzcie z tem i chętna praca owocna i nikt nie odważy się o nas powiedzieć żeśmy przystępkami epoki rycerskiej i że nam pora ustępować z pola działania i pracy. P. Okulicz zapominał snad o tem—żeśmy też Litwini, a więc z natury ludzie twardzi i nieustępliwi, skoro 40 lat wysiłków burzaczki nie potrafiło nas wyrugować, to

tembardziej sami nie zejdziemy z placówki dziś, kiedy lud nasz się dźwiga i iść z nim ręką w rękę pragniemy—i pójdziemy—nie my może już starzy, bo zawiśle jest do przerobienia w sobie i nauczania się w tak krótkim czasie, ale synowie nasi, którzy dziś już powoli zajmują te placówki, stawiają sobie za cel życiowy zbudowanie silnego społeczeństwa, a dla siebie w niem nie więcej nad „z chlebem dla wszystkich miejsce wśród tłumów“ jak się szlachetnie wyraziła Gabriela Zimichowska.

Nie lndzę się, wiem że praca ta ciężka będzie, że niejedną cieni ranie będzie serca nasze, niejedną zgryźt egoizmu i pychy się odezwie—ale wiarą w zwycięstwo żyć trzeba i nikomu nie wolno pozwalać, pod grozą zaprzęstwa, kłase wieniec grobowe na żywym naszym organizmie polsko-litewskim. Litewski lud niech się rozwija, cześć mu, że ofiarny i szuka dróg do światła, ale dlatego właśnie, że trzeba w nich znaleźć siłę wielką i przyszłość, nie wolno im pochlbiać kłamliwie, mówiąc o „dzisiejszej dojrzałości“ i że „równa nas już z nimi poziom umysłowy“, właśnie że jeszcze nie, oni mają zalety wczes naszego przeciwnie; ideały dzisiejszej doby łatwiej od nas przyjęli, bo się z nimi jednocześnie obudzili, ale ludzi o wysokim poziomie umysłowym mają jeszcze bardzo mało i do zdobycia tego koniecznego warunku wyzwać siły powinni. Dopiero gdy się wszystkie warstwy narodowe u nas zetrą i zsolidaryzują i praca szerokim korytem popłynie drogami postępu, wówczas zniknie kastowa nienawiść i kastowa pycha, które dziś pełną do walk bratobójczych.

Jeszcze pozwól sobie podnieść błędne pojęcie o Czechach, które wyraża p. Okulicz mówiąc, że Czechy podnosili się na tle nacjonalistycznym, naród ten bowiem wprawdzie, ogromem zasobu cywilizacji ogólnoludzkiej przyswoił sobie, zdobył bogactwo, handel i przemysł, a mając już to niespożyty siłę rozłąną w całym państwie od góry do dołu, niegdyś prądem nacjonalistycznym i postępowym, rozbiłszy się na całym świecie, wytworzył patriotyzm własny i to co było zdolnym do silnej pracy dalszej w tym kierunku, poszło naprzód pod sztandarem czeskim, pozostawiając po drodze jako przetrwały tytuły i urojenia tych, co pracowali nie chcieli, czy to byli ludzie ze szlachty, czy z innych stanów, tak jak każdy silny i zdrowy organizm odrzuca to, co mu przytka nie przynosi. Dla duszy swej zachowali Czechy poezję minionych wieków i ich bohaterów narodowych. My zaś w kraju gdzie chleba niema dla wszystkich, ani czem ducha pokrzepić, zostawmy ludom bogatszym walki nacjonalistycznej i wypieranie jedni drugich, a zaciągamy od pracy na chleb i oświatę, oddawamy do ogólnej skarbnicy pracę naszą i ofiarność i nie pozwalajmy aby nam prorocy śmierci łamali hart słowami zwątpienia.

Bohdaniszki. Konstancja Romerowa.

Śmiertelność

u „Dzieciątka Jezus“.

W № 35 „Dziennika Wileńskiego“ artykuł: „Co mówi Baksta“ podano wiadomości o śmiertelności podurków w domu Dzieciątka Jezus. Upraszam Szanowną Redakcję o sprostowanie tej wielce fałszywej wiadomości. W roku 1906-tym było w oddziale dla podurków Dzieciątka Jezus 335 dzieci, z tych do 1-go sierpnia 1906 roku umarło 101 dziecko. Od 1-go sierpnia objął obowiązek lekarza Dzieciątka Jezus Dr. J. Moraczewski; od tego czasu do 1-go stycznia 1907 roku umarło w oddziale zaledwo 59 dzieci i stale procent śmiertelności wciąż się zmniejsza.

Zawiadując oddziałem dla podurków w domu Dzieciątka Jezus.

F. Franio.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w środę, dnia 28 lutego (13 marca) Romana Op. i Makarego M.—według nowego stylu Krystyny P. M. i Nicefora B. M.

Jutro: Albina B. W.—według nowego stylu Matyldy Kr. Wd. i Leona B. W.

— Cofnięcie zapomóg. „Praw. Wiestnik“ (№ 43) ogłosił teraz charak-

terystyczną uchwałę Rady państwa, powziętą jeszcze w styczniu r. z., na wniosek naczelnego prokuratora synodu prawosławnego. Mianowicie postanowiono od dnia 14-go stycznia r. z. cofnąć zapomogi, udzielane ze skarbu niektórym klasztorom prawosławnym w głębi Rosji, a zaośćwionej w ten sposób kwoty uchwalono wypłacać stałe zapomogi monasterom żeńskim: w Leśnie, w gub. siedleckiej, po 20,000 rb. rocznie, w Radeckim, w gub. lubelskiej, po 4,500 rb. i w Różanymstoku, w gub. grodzieńskiej po 4,042 ruble.

— Wyjaśnienie naczelnika poczty podane w № 43 „Dziennika“ w streszczeniu, tak się przedstawia w całości, w dosłownym przekładzie z rosyjskiego:

„Naczelnik wileńskiego centralnego biura pocztowego z powodu zamieszczonej w № 34 pisma „Dziennika Wileńskiego“ notatki podpisanej przez p. W. G. p. t. „Szykany na pocztę“ podaje do wiadomości korespondentów, że podług 221 art. przepisów pocztowych „adresy i napisy na polecanych przesyłkach, wysyłanych wewnątrz cesarstwa powinny być w języku rosyjskim i na tej podstawie urzędnik, któremu przez autora tej notatki, p. W. G. była podana do wysłania opaska z nazwą na adresie odbiorcy nie w języku rosyjskim, nie czynił korespondentowi żadnych szykan, ale odmówił przyjęcia opaski, poleconej na podstawie wspomnianego prawa, podług którego w biurach pocztowych księżki i cała biurowość jest prowadzona w języku państwowym i do przepisów powinni ściśle się stosować.

Dodam do tego, że biura pocztowe co do oddawanej dla wewnętrznej przesyłki korespondencji poleconej i asekurowanej nie spotykają przeszkód co do przyjęcia, jeżeli na tej korespondencji, równoległe z adresem w języku rosyjskim, wskazany adres w języku innym, jak to zostało ustanowione w art. 222 prawideł pocztowych korespondencji międzynarodowej; korespondencja zwyczajna, niepodlegająca zapisywaniu w księgi i towarzyszące dokumenty, podług 154 art. tych przepisów mogą być wysyłane z adresem w innym języku niż rosyjskim, ale urząd pocztowy za prawidłowość przesyłki i dostarczenie takich przesyłek nie odpowiada.

Od siebie dodamy tylko, że urząd pocztowy nie niesie żadnej odpowiedzialności za prawidłowość i dostawę przesyłek niepoleconych, adresowanych wyłącznie po rosyjsku.

— Odczyt. Przypominamy, że dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu „Lutni“ odbędzie się pierwszy z zapowiedzianych dwóch odczytów d-r. Ludwika Czarkowskiego p. t. „Nasz obraz etnograficzny“ z treścią: Etnografia jako część antropologii. Stanowisko antropologii wśród innych nauk, jej dzieje i podział. Antropologia rasowa i etniczna. Podział na rasy: fizyczne, psychiczne, miejscowe, lingwistyczne, szczepy, plemiona, ludy, narody. Plemię słowiańskie. Co nazywamy narodem. Naród polski, liczebność, terytorjum, cechy fizyczne, charakter. Odczyt będzie urozmaicony ilustracjami. Mamy nadzie-

ję, że inteligentna publiczność wileńska, szczególnie nasze panie, taki udział w szczyrych i poważnych bojach w naszej pracy społecznej, o tym odczynie nie zapomną.

— Z Lutni. Dn. 7(20) marca o godz. 7-jej wiecz. w lokalu „Lutni“ (8-to Jerska № 6) odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków. Porządek obrad następujący: 1) Sprawozdanie Komitetu za rok 1906. 2) Preliminarz budżetowy na rok 1907. 3) Zmiana §§ 11, 15, 17, 20, i 30 ustawy. 4) Wybory nowych członków Komitetu i komisji rewizyjnej.

— „concert. W początkach marca koncertować będzie w naszym mieście p. Jadwiga Abramowicz, która tym razem da się poznać Włnu jako pianistka. Utalentowana artystka po ukończeniu konserwatorium w Paryżu i studiów u prof. Raula Pugno, koncertowała w roku zeszłym na jesieni z dużym powodzeniem w Londynie. Współdziałał w tym koncercie wezmą pp. Oziminski, utalentowany skrzypek Filharmonji warszawskiej i Ostrowski, basista opery warszawskiej, który po występie w roli Mefista zyskał sobie od razu duże uznanie. Koncert ten będzie niezawodnie jednym z bardziej interesujących w bieżącym sezonie.

— Wieczór muzyczny - wokalny, w połączeniu z popisem gimnastycznym druhow i t. zw. „dorostu kolego“ (dzieci) odbędzie się w niedzielę d. 25 marca (7 kwietnia) w Sali Miejskiej. Wieczór urządzi Polskie Tow. gimnastyczne „Sokół“.

— Dzisiejszy bal w salach hotelu St.-Georges będzie niezawodnie jedną z bardziej ożywionych zabaw zapustnych, gdyż dzięki jej organizatorom, paniom Marji Cezarowej Oleszynie, Melanji Szostakowskiej i Emilji Węslawskiej, obiecuje zgromadzić liczną a doborową publiczność. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety są do nabycia przy wejściu na salę, u gospodarzy balu, pp. Cezarego Oleszy, Leona Rómera i Bronisława Umiaszowskiego.

— Posiedzenie akcjonariuszów Banku Ziemińskiego odbyło się d. 20 b. m. zarząd referował zebrany, w rok bieżący w działalności Banku był wyjątkowym, bowiem suma pożyczek w końcu roku była o 2.263,600 rb. mniejszą, niż na początku roku. W miastach pożyczek wydano na 189,600 rub. a zamortyzowano 2.447,200 rb. czyli suma pożyczek miejskich zmniejszyła się o 2.257,600 rb.; na majątki ziemskie wydano pożyczek 2.757,700 rb., zamortyzowano zaś 2.763,700 rb. czyli suma zmniejszyła się o 6 tys. rb. Przyczyn tego należy szukać w niskim kursie listów zastawnych, ci więc co kupowali majątki korzystali z tego i amortyzowali pożyczki. Z 68 domów, które zostały własnością Banku 45 sprzedano, zaś pozostałe 23 domy z długiem 394.100 rb. Raty w r. z. wpływały nadszpiewanie dobrze mimo złego urodzaju. Czysty zysk w roku zeszłym sięgał 1.443,375 rb. 79 kop. czyli po 34 rb. na akcję.

Na pokrycie strat wynikłych z różnicy kursu papierów procentowych, w jakich przechowuje się zapasowy i inne kapitały odpisano 111.595 rb. Ilość podatków zapłaconych przez Bank w r. z. sięga sumy

(18)

Wspomnienia ☆☆☆ z przeszłości.

Przyczynę do historii powstania styczniowego na Litwie.

XVIII.

W puszczy. Pierwszy ból i pierwsze wrażenia. Do Bobrowki. Głód. Spotkanie kozaków. Szafkowscy. Krycie się w lasach. Raj ziemski. Smutne przebudzenie.

Byliśmy ocaleni!.. Przemokli do nitki, zabłoceni strasznie, obryzani krwią, zmęczeni moralnie i fizycznie, padliśmy na mchy leśne bezpieczni w tej puszczy, jak dzieci w objęciach matki, lecz niewypowiedzianie zbolali i przynębieni. Pękali irwały się wszystkie nici naszych marzeń i nadziei!.. Cios był straszny. Pierwszy zawód, pierwsze rozczarowanie młodzieńcze, są zawsze najdotkliwsze. Serce przeszywał ból beznadziejny!.. Za nami kanonada nie ustawała. Dusza targała się w mękach rozpacz... Nikt więcej nie przyplwiał!.. Byliśmy ostatni. Widocznie strzelano do lasu.

Kto został z towarzyszy i gdzie się podziewał? pytaliśmy siebie, wy-

mieniając nazwiska tych, którzy w oczach naszych legli na placu boju lub poszli na dno rzeki. Gdzie i jak połączymy się z tymi co ocalili? W lesie panowała głucha cisza. Nie odczytywało się nawet spłoszone strzałami ptactwo leśne. Lękaliśmy się krzyknąć, odezwać, by nie wprowadzić wroga na ślad rozbitków naszych.

Ochłonawszy z pierwszego ciężkiego wrażenia, postanowiliśmy nie rozłączać się i myśleć o nowej organizacji.

W celu wykonania tej myśli należało dotrzeć do jakiegoś punktu oparcia. Leopold Oświecimski wskazał pokrewny sobie dom Chrzczonowiczów w Bobrowce, o parę mil od nas odległej. Nie doczekawszy się nikogo więcej, nie wiedząc gdzie się Czyżyk, pozostali z kilkunastu ludźmi na tej stronie rzeki przed bitwą, znajduje, ruszyliśmy pod przewodnictwem Oświecimskiego we trzech do Bobrowki.

Głód straszny nam dokuczał. Przetrasaliśmy wszystkie kieszenie w poszukiwaniu jakiegoś pożywienia—daremnie. Wreszcie w mojej torbie znalazło się parę funtów przemokłego cukru, który spożyliśmy chętnie.

Wijąc się wśród lasu, natrafiliśmy na wąską drożynę, skręcającą w prawo.

Zaledwieśmy jednak na nią we-

szli, gdy o uszy nasze oblił się tenent kopyt końskich i wnet oczom naszym ukazał się patrol kozacki, zmierzający ku nam. Oprócz zamokłych pistoletów, żaden z nas innego już nie posiadał broni. Jakby natychmiast jedną myślą, chwyciliśmy naraz suche gałęzie i zmierzaliśmy do kozaków. Dołchy, nieodznaczające się zbytkiem odwagi, skreślił konie na miejscu i pogalopowali w przeciwnym kierunku.

Odtąd jednak, unikając ścieżek, szliśmy środkami lasu, przedzierając się przez krzaki i stopy suchych gałęzi. Spotkalimy tu jeszcze jednego rozbitka, szlachcica zagrodowego z okolic Posadca, który też „wojny“ miał już dosyć i myślał tylko, jak się bezpiecznie przedostać do domowego ogniska. Przyłączywszy się do nas, szedł z nami czas jakiś, skręcając następnie w stronę zaścianka swojego.

W parę godzin dotarliśmy do Hłuboczan, majątności Szafkowskich, z których dwóch braci było w partji naszej. Jeden z Szafkowskich zginął pod Władkami, — drugi, ciężko ranny, dostał się do niewoli. Wygnany następnie do Syberji, zmarł tam wkrótce. Zatrzymawszy nas wśród zarośli na skraju lasu Oświecimski sam jeden, ostrożnie posunął się do dworu.

Może chciał być pierwszym z wiastunem smutnych dla rodziny w-

ści! Mocno bowiem wzruszony wrócił stamtąd niebawem, przynosząc nam wędzony półgosek, któryśmy w jednej chwili pokłnili. Pomnąc o głodzie naszym, chwycił go ze stołtu, nie mogąc wobie boleści rodziny myśleć o większym zapasie żywności.

Idąc dalej ku Bobrowce, przetrzaskaliśmy znowu Ilję, która w tem miejscu zwykłym już swem wazkim płynęła korytem. Znaleźliśmy się ponownie po tej stronie rzeki, gdzie była bitwa, lecz o parę już mil wyżej, zasłonięci wielkimi lasami. Posuwając się powoli przez gąszcze leśne, unikaliśmy starannie wszelkiego zbliżenia się do każdej wsi lub pojedynczej zagrody, w obawie ściągnięcia biedy na siebie lub na tych, do których dążyliśmy.

Niebotyczna w owe czasy puszcza okalała niby wiankiem dworek w Bobrowce, łącząc się niemal z ogrodem, u wrót którego stanęliśmy około północy. Zalecając nam ostrożność, Oświecimski począł się wśród krzewów ogrodowych cicho skradać do dworka. Oczekując na jego powrót usnęliśmy snem tak twardym, iż z trudnością nas rozbudzić zdołano.

Z wielką ostrożnością wprowadzony zostałem wraz z moim towarzyszem, Lubowickim, do mieszkalnego domu. Olsnił mnie odrazu widok—raju ziemskiego. Po wstrzą-

śnieniach ostatnich, po tylu trudach, niewygodach i niebezpieczeństwach, objęło nas tu w tym jasnym pokoju jakieś ciepło fizyczne i moralne. Przed białym stołem, zastawionym suto jadłem, stała z serdecznym uśmiechem na ustach siwowłosa gospodyni i pani tego domu w otoczeniu dwóch młodzieńskich czarnocich córek, robiących na mnie w tem podnieceniu duchowym, w jakim wówczas zostawałem, wrażenie aniołów.

W tej staropolskiej serdecznej gościnnej atmosferze koity się powoli rany serca i duszy. Nakarmieni i napojeni, zostaliśmy na spoczynek zaprowadzeni na poddasze, gdzie raz pierwszy po kilkutygodniowej wędrowadze, umyć i rozebrani usnęliśmy w miękkiej pościeli.

Było już około południa, gdy zbudziły nas głośnie płynące z dołu echa Trawiaty, wykonanej na cztery ręce z wielką brawurą. Paniąki dawały nam za pomocą fortepianu hasło do wstawania. Nadjechał bowiem przedstawiciel władzy cywilnej, jeden z najczynniejszych jej członków, Adam Tukallo, wracający już z Władki z pogrzebu poległych biednych towarzyszy naszych.

Z chwilowego raju spadliśmy znowu w smutną rzeczywistość, tem niżej ja sobie wyobrażaliśmy.

(D. c. n.)

K. E.

172 t. rb. Na tak wysokie opodatkowanie instytucji podana została skarga do senatu.

Co do wyboru na urzędy wszystkich stało się zgodnie z programem zarządu. Na członków zarządu wybrano J. Montwillę i P. Kończę. Ogromna większość głosów. Przybyło na zebranie 105 akcjonariuszów.

— Sprawdzanie dokumentów. Inspektorzy podatkowi 1 i 2 rewiru z Wilna rozpoczęli sprawdzanie dokumentów na prawo handlu i przemysłu.

— Podatki z gruntów nadziałowych za rok 1906 z gub. wileńskiej wpłynęły prawie całkowicie.

— Szkolnictwo. Departament ministerstwa oświaty zażądał z Zarządu miasta Wilna danych co do: 1) ilości szkół początkowych wszystkich typów, 2) ilości uczących się w nich, 3) ilości uczniów, którzy wstąpili w roku bieżącym, 4) ilości osób, którym odmówiono przyjęcia do szkół z braku wakansów. 5) Danych o wydatkach, które miasto ponosi na szkoły typu niższego.

— Zjazd partii s.d. Centralny Komitet partii S.D. rozesłał prośbę o wybranie delegatów, w celu zwołania zjazdu partii S.D.

— Nowy klub kolejowy. Przed parą dniami została zatwierdzona przez władzę ustawa klubu kolejowego wileńskiego, żelazno-droczno-sobranie, do którego będą przyjmowani nie tylko urzędnicy kolejowi, ale i żandarmi.

— Pracownia kobieca przy Towarzystwie żydowskim pomocy wynalezienia pracy. Otwarto kursa krajoznawczy i artystyczny haftu. Uczennice jest 50, z których 30 skończyło kurs szkolny początkowy, 14 dwuklasową szkołę prywatną i 6 jest bez wykształcenia dostatecznego. Praca trwa od 9-ej rano do 6-ej wieczorem. Oprócz tych przedmiotów studują uczennice rysunku, rachunkowości i towaroznawstwa.

— Ślub w więzieniu. Dn. 25 b. m. w więzieniu gubernialnym wileńskim odbył się ślub między aresztowanym przestępcą politycznym studentem uniwersytetu Dorpackiego, Szapowałowym, a kursistką Wit. która jest na swobodzie. Obrzęd ślubny odbył się w cerkwi więziennej.

— Izba sądowa. Izba sądowa wileńska w d. 19 marca będzie rozpoznawała, bez udziału przedstawicieli stanów następujące sprawy polityczne: 1) Dentystki Marii Romm, 2) Aleksandra Lauberga i 3) włościanina Pawła Kondraszuka. Wszyscy są oskarżeni o przechowywanie literatury nielegalnej.

— Napady. D. 26 b. m. dokonano następujących napadów: na Aleksandra Koleskiego (ul. Archangielska) zranienie głowy; na Jana Palaszkiewicza (ul. Obózna) zranienie głowy; na Mendla Kowarskiego w jego sklepie (ul. Poltawska) zranienie ręk, zabranie 15 rb.; na Antoninę Borakiewską napad Michał Uwald (ul. Syberyjska, poturbował ją i zabrał woreczek z pieniędzmi).

— Bójka. D. 26 b. m. robotnicy Michał Oborowicz i Piotr Stawrowski porwali się wzajemnie nożami w piwiarni przy ul. Orenburskiej.

— Kradzieże. D. 26 b. m. skradziono: Mamiłowi Gębickiemu (ul. Zakretna) biżuterię i rzeczy wartości 300 rb.; Antoniemu Krolikowskiemu (ul. Poznańska) gotówkę 18 rb. i rzeczy wartości 130 rb.; Naumowi Oranickiemu (ul. Radzińska) gotówkę 88 rb. i wale na 250 rb. i buterki wartości 100 rb.; w mieszkaniu hr. Michała Tyszkiewicza (ul. Nadbrzeżna № 6) skradziono różne rzeczy, których wartość z powodu nieobecności właściciela nie jest określona.

— Aresztowanie. D. 26 b. m. aresztowano Józefa Dziedzię za kradzież 150 rb. na poczęcie, oraz Juliana Świelickiego, przy którym znaleziono naboje rewolweru systemu „Buldog”.

— Nieostrożność. D. 26 b. m. Marjan Ulewiczowa (ul. Starogrodzińska) rąbała drzewo odrąbała sobie palec u lewej ręki.

— Podrzućcie dzieci. D. 26 b. m. w bramie domu (ul. Antokolska № 75) znaleziono miesięczną dziewczynkę, a na chodniku (ul. Wilkomińska № 35) dziewczynkę tygodniową.

— Na choleryczne zmarła 26 b. m. Szora Tuterman (zaulek Archangielski). Policja zawiadomiła o tem komisję sanitarną.

— Pogotowie ratunkowe onegdaj było czynne w 11 wypadkach.

— Grodno. Ostrzeżenie. Od paru tygodni w okolicach Grodna przeważnie w operacji kolei Warszawsko-Petersburskiej operuje jakaś młoda kobieta, rekomendująca się jako siostra, żona lub jako krewna, lub znajoma tego lub owego księdza. Jest to oszustka i skłódnica w najcięższym tego słowa znaczeniu, dość dobrze obeznana z ekspresją, skoro po kilku faktach kradzieży zrażenie operuje w dalszym ciągu bezkarnie. Policja zaś, przed którą nie może ukryć się ani działawca, ani uczestnik, ani nawet świadek, nie chce czy nie może wyśledzić i zaopiekować się nim w należyty sposób.

— Stonim. Wystrzał z rewolweru odebrała sobie życie gimnazistka 6 klasy, Judkowska, 19 lat. Motyw i przyczynę tak rozpaczliwego kroku wyjaśniła w liście, który pozostawiła dla rodziców.

— Kowno. (Kor. wt.). W d. 24 lutego r. b. odbyło się w sali Towarzystwa

Rolniczego w Kownie ogólne zebranie członków Syndykatu Rolniczego gubernii kowieńskiej. Przedstawione przez Zarząd sprawozdanie i bilans za 1906 rok, oraz preliminarz dochodów i wydatków na 1907 r. na wniosek Komisji Rewizyjnej zostały zatwierdzone bez żadnych zmian. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że sprzedaż towarów osiągnęła cyfrę 392,000 r. Jest to najwyższy roczny obrót towarowy za cały czas istnienia Syndykatu. W stosunku do poprzedniego roku wyższy o 55,000 rb. (Uskutecznił na zlecenie zarządu gubernialnego dostawę zboża dla włościan, jako nie dające żadnego zysku, nie są tu brane w rachubę). Z ogólnej sumy sprzedanego towaru członkowie syndykatu zakupili tylko na sumę 150,000 rb. reszta t. j. 242,000 przypada na dół osób postronnych, co świadczy nie tylko o potężnym istnieniu, lecz i zdrowych zasadach prowadzenia interesu.

Pomimo opisania długich wątpliwości na sumę około 1,200 rb. i zamortyzowania starych maszyn na blisko 2000 rb., interes dał pokazywać zysk w sumie około 15,000 r., z którego samego podatku przemysłowego dodatkowego wypłacił do kasy Państwa około 3,500 rb. Niezwykle wysokość ciężaru tego objaśnia się nadzwyczajnym małym kapitałem obrotowym. Podatek bowiem jest w prostej zależności od tego kapitału. Na dywidendę od każdego 100 rublowego udziału przypadło 8 r. 10 kop. i od każdej setki wybranego przez członków towaru 4 rb. 34 kop.

Mimo tak widocznego rozwoju interesów stowarzyszenia, ma ono jedną najsłabszą stronę, a tą jest brak kapitału obrotowego. Zupenie innej sprawy ta stanęłaby, gdyby brakowi temu zaradzić. Od społeczeństwa wymaga się tu nie oświadczenia, lecz we własnym interesie utrwalenia bytu i dalszego rozwoju swojej i pozytywnej instytucji przez zapływanie się na członków i kupowanie udziałów, które są dostępne dla każdego, albo w całości, albo w części, na 100 rb., dla mniejszej zaś na 25 rb. Po zwiększeniu kapitału obrotowego syndykat potrzebuje i z tego jeszcze względu, że przysparza na siebie zaopatrywanie większych spółek spożywczych w towar rolniczy, zmuszony jest udzielać większych kredytów i przysparzać znacznie jeszcze powiększyć obroty swoje. Brak zaś środków może zmusić do przymusowego ograniczenia obrotów. Komu więc na sercu leży dobrobyt ekonomiczny kraju, niech nie waha się dołożyć swą cegiełkę do tego dzieła. Ze względu na znaczne zyski w r. b. Zarząd zaproponował udziałowcom przekazać część lub całość dywidendy na kupno następujących udziałów. Nie ma wątpliwości, że skutek to dobry osiągnie. Do Zarządu ponownie wybrany został hr. Jan Przedziecki z Rakiszek. Na członków zaś Rewizyjnej Komisji na 1907 r. powołano: p.p. Czarnockiego, Górskiego, hr. Z. Kossakowskiego, Szymona Męysztowicza, hr. Kejslerlinga, Szukste, Duliewicz, Miller, Jessena, Kunata, hr. Z. Komarowskiego, Świąteckiego i Plawskiego. Na temże posiedzeniu ogólne zebranie zatwierdziło ustawę kasy przeznaczonej dla pracowników Syndykatu, wprowadzając na ten cel do budżetu 1907 r. sumę, wyrównującą 50% pobieranej przez nich pensji. Jest to pierwsze zdaje się stowarzyszenie rolnicze, które piękna ideę zabezpieczenia swych pracowników w czyn wprowadziła. Przykład godny naśladowania. W. K.

— Mińsk. Kor. wt. W przyszłą niedzielę dnia 4 marca o godzinie 2-ej po południu ma się odbyć wiece prawdyborców w Polaków w miastu Mińska w sprawie nowych wyborów, wyznaczonych na dzień 15 marca. Będzie chodziło o wyrażenie następujących kwestii. Najprzód, czy ma pozostać nadal uprzednio wybrany Komitet, czy też ma być obrany nowy. Potem — ilu kandydatów Polaków mamy stawiać i kogo mianować. Żydzi obecnie jakoby mają wejść w porozumienie z grupą pracy i ułożyć listę wspólną. Komitet polski ma się trzymać nadal, o ile nie zajdzie w tem jakichś przeszkód, uprzednio zawartej umowy z grupą pracy, która między innymi ma przeprowadzić jako swego kandydata Polaka p. Petruszewicza i jako kandydata polskiego Komitetu p. Iwaszkiewicza. Bardzo prawdopodobne, że do wspólnej listy wejdzie i p. Janeczowski, a także 2-ch kandydatów Komitetu żydowskiego. Szkoda tylko, że obecnie w liście Żydów nie będzie kandydował bardzo przychylnie uposobiony do Polaków p. Hurwicz, który wyjechał do Ameryki.

W poniedziałek 12 marca o godzinie 7-ej wieczorem w sali Towarzystwa Rolniczego ma się odbyć zebranie organizacyjne niedawno zalegalizowanego towarzystwa „Oświata”. Bardzo jest pożądanym, aby osoby interesujące się tą instytucją zechciały w jaknajwiększej liczbie zjawić się na to pierwsze zebranie, prztem nowi członkowie mogą po przybyciu na zebranie zapłacić składkę roczną, wynoszącą tylko 1 rub.

Wkrótce przy plebanii na Złotej Górze dzięki staraniom ks. Michalkiewicza ma się rozpocząć budowa szkółki 3-klasowej bezpłatnej na 50 uczniów i 60 uczennic. Już od zeszłej jesieni prowadzi się wykłady w wynajętym lokalu. Do szkółki, która dotychczas ma charakter czysto prywatny, przyjmują się tylko dzieci umiejące czytać i pisać: chociaż z czasem mają być przyjmowane i dzieci nie umiejące czytać i pisać. Dotychczasową kierowniczką szkółki była p. Kohnowa, dyrektorka tutejszego banku handlowego. Wielka szkoda, że ta pani wkrótce wyjeżdża z mężem do Łodzi. Oprócz p. Kohnowej dużo panien zajmuje się bezpłatnie wykładami w szkole. Jest i stała nauczycielka, panna Grzeszewska z Wilna, w zupełności odpowiadająca swemu powołaniu. Wykłada się w szkole religję, język polski, język rosyjski, arytmetykę i prowadzi się bardzo zajmujące pogadanki. Dom szkółki ma być dwupiętrowy. Na koszt budowy obecnie jest zebranych 3,000 rub. Szczegółowy plan został sporządzony przez inżyniera p. Wład. Korzonka.

— Mińsk. Po interwencji deputacji u prokuratora, administracja więzienna zgodziła się zaspokoić większość żądań więźniów i strajk głodowy po czterech dniach został zakończony.

— Kijów. D. 21 b. m. w południe, w pokoju nauczycielskim gimnazjum II męskiego, dał się słyszeć ogólny szum i huk. W pokoju byli wówczas inspektor

Milowidow i buchalter. Nikt szwanku nie poniósł. Natomiast szafa biblioteczna została rozbita w kawałki. Śledztwo wykazało, że wybuch spowodowały trzy kule wielkości włoskiego orzecha, które się dostały do szafy w następujących okolicznościach: w przeddzień wybuchu pomocnik jednego z gospodarzy klasowych, Prokein, zauważył, że wbrew przepisom 6-klasowy wszedł do 1-go oddziału pociągów dwóch uczniów, G. Miszczenko i Dawid Larje. P. podążył za nimi i spostrzegł, że chowali coś do wentylatora. Ujrzawszy Prokein uczniowie ci natychmiast wyszli. Wtedy P. otworzył kryjówkę i wyjął z niej torebkę napełnioną watą w której były owe kule. Pokazawszy dyrektorowi P. umieścił je w szafie. Wybuch nastąpił po upływie doby. Obaj uczniowie zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Dokonano rewizji w ich mieszkaniach. U Miszczenki znaleziono kompletne laboratorium. Według uchwały z d. 9 lutego 1906 r. obu grozi pozbawienie praw i zesłanie na Syberję; lagodząca jednak okoliczność stanowi to, że sprawcy wybuchu nie mają jeszcze lat 15. Według przypuszczenia władzy, wybuch był przygotowany na 20 b. m. gdy mówiono o zastrajkowaniu w dzień otwarcia Dumy.

Na posiedzeniu rady przedstawicieli studentów d. 23 b. m. Zaliżnik zaproponował, by ogół studentów kijowskich wyraził współczucie studentom Rosinom uniwersytetu lwowskiego z powodu „pogromu”, jaki urządzili Polacy Rosinom. Na to przedstawiciel „Polonii” zaznaczył, że postępek hajdamacki studentów Rosinów zasługuje na potępienie i zaproponował, by powstrzymano się od wyrażania jakiegokolwiek sympatii lub antypatii, bo to może przeszkodzić w ich nieporozumieniu na gruncie miejscowym, że tych waini narodowościowych nam nie potrzeba i że są zwłaszcza szkodliwe w chwili kulminacyjnego punktu walki ze wspólnym wrogiem. Student Jezierski postawił wniosek, że należy wyrazić nagane studentom Rosinom za napad na uniwersytet lwowski. Wobec dwóch przeciwnych wniosków, sprawę odłożono do następującego posiedzenia rady.

Niedawno odbył się w Kijowie bal na korzyść Rz. Kat. Tow. Dobroczynności, zasilał fundusze tej instytucji poważną sumą — około 7,000 rb.

— Human. Grono inteligencji polskiej w Humanu zwróciło się do gubernatora kijowskiego z prośbą o pozwolenie założenia „Humanu polskiego” o T. w. gimnastycznego.

— Centralne Tow. Rolnicze. W Wielkiej sali muzealnej w Warszawie rozpoczęło się w niedzielę pierwsze zebranie organizacyjne rady głównej Centralnego Tow. Rolniczego pod przewodnictwem p. L. Przanowskiego. W zebraniu bierze udział 118 upoważnionych delegatów wszystkich Tow. Rolniczych z całego Królestwa.

— Deportacja więźniów. W więzieniu mokotowskim w Warszawie przebywa obecnie paruset więźniów politycznych, skazanych na katorgę i osiedlenie. Wobec tego zarząd więzienny w Petersburgu polecił władzom miejscowym wysłać ich do Moskwy nie raz tygodniowo, jak to było dotychczas, ale dwa razy, po północy we wtorki i piątki. W ubiegły piątek 53 takich skazanych odmówiło posłuszeństwa, żądając paru dni zwłoki dla przygotowania się. Opierających się więźniów przeprowadzono jednak pod silną eskortą na dworzec Terespolski, gdzie oczekiwali ich inni inni partia, przyprowadzona z cytańdli.

— Z karty żałobnej. W San-Reino zmarł kilka dni temu s. p. dr. Bolesław Dzierżawski, redaktor „Przeglądu Dentystycznego”. Zmarły cieszył się opinią znanego człowieka i jednego z najpoważniejszych przedstawicieli wiedzy dentystycznej w Królestwie Polskim.

— Nowa politechnika. Projekt założenia w Nowoczerkasku instytutu politechnicznego i użycia na ten cel sił i środków politechniki warszawskiej, będzie opracowywaną najpóźniej w d. 1 (14) marca. W Nowoczerkasku na razie będą otwarte tylko pierwsze kursy; do nowej politechniki będzie delegowana część profesorów, oraz kancelaria. Reszta profesorów nadal pozostanie w Warszawie w oczekiwaniu wznowienia wykładow. Profesorowie, delegowani do Nowoczerkaska, będą korzystali z praw i przywilejów urzędników Rosjan w Królestwie Polskim.

— Rewizja w bankach. W ostatnich dniach policyj w Warszawie zaczęła wchodzić do domów bankowych i handlowych i rewizję zgromadzonych tam interesantów. Idzie o wytopienie bandytów, śledzących osoby odbierające pieniądze.

— Łódź. Wypadki potłuczenia kolbami przechodniów w dzielnicach przeważnie fabrycznych miały miejsce ostatnimi dniami. Wobec tego d. 25 b. m. (10 marca) udał się przedstawiciel kupiectwa łódzkiego, pp. Leonhardt, Wexer i Waas do tymczasowego general-gubernatora wojennego, Dubrawy, w celu przedstawienia mu strasznych zdjęć, jakich dopuścili się żołnierze. Nie zastawczy po raz drugi general-gubernator wojennego, delegacji udał się do policmajstra Chranowskiego, który oświadczył im, iż poczyniono kroki, aby podobnym zajściom zapobiedz.

— Dar. P. Stanisław Chelchowski ofiarował na rzecz Kasy Mianowskiego 7,500 rb.

— Wzbogacenie galerji lwowskiej. Dzienniki lwowskie donoszą, że znany na Ukrainie zbieracz dzieł sztuki, p. Jan Jakowicz z Sitkowiec pod Humanem, zaniepokojony niepewną sytuacją w Rosji rozpoczął sprzedawać swoją galerję handlarzom zagranicznym. Dowiedział się o tem przypadkiem archiwista miejski p. Czolowski i zakomunikował prezydentowi m. Lwowa, które tak się zapili do nabycia tych dzieł sztuki, że natychmiast wysłało do Liskowic komisję, złożoną z gruntownych znawców. Komisja wróciła zachwycona i zdala taką relację, że bez żadnej opozycji uchwalono zakup galerji. Temi dniami nadzierał do Lwowa czteroosobny obrazów pierwszorzędných pedzi i przeszło sześćset okazów dawnego przemysłu artystycznego: bronzów, porcelany, mebli i t. d. Zbiory te ocenione na 300 tysięcy rb. p. Jakowicz odstąpił za trzecią część tej ceny.

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

— Dygnitarze państwowi w roli faktorów przy sprzedaży ziemi. Powództwo o 107 tys. rb. p. Huzin-Lewkowiczowej do masy spadkowej po generale von der Lannitz, naczelnika miasta Petersburga, wykryło szereg charakterystycznych: urzędnicy zajmujący wyższe stanowiska państwowe występują nie bezinteresownie w roli pośredników przy kupnie ziemi przez bank włościański.

— Manifestacje przy odjeździe pociągów. Dnia 25 b. m. wyjeżdżał z Kazania do Petersburga pociąg z Kazania, trudnił się tym na dworcu, pociąg przesiadkowy z Petersburga i po rosyjsku i prosił u ludu poparcia opozycji w Dumie. Zebrani żądali wolności i zupełnej amnestji. Przy odjeździe pociągu zagrano marszylankę. Policja zachowała się biernie.

— Zdenerwowanie więźniów. W wielu więzieniach rosyjskich z powodu otwarcia Dumy wśród więźniów wzmożło się zdenerwowanie, wywołane słabą nadzieją na amnestję. Zdenerwowanie więźniów przyczynia się do zastrzeżenia zatargów z administracją i doprowadza więźniów do takich kroków rozpaczliwych, jak strajki głodowe: w ciągu kilku ostatnich dni strajki takie wybuchły równocześnie w kilku więzieniach w różnych miastach.

— Tajemnicza śmierć Czerniaka. W dziennikach szwedzkich zostały ogłoszone protokoły komisji, która zbadała przyczynę tajemniczej śmierci Czerniaka, emigranta rosyjskiego, którego wydania odmówił rządowi rosyjskiemu rząd szwedzki. Czerniak jak wiadomo zmarł na statku „Olof Wik” w drodze do Ameryki przez Göteborg. W protokole, podpisanym w Göteborgu dnia 4 marca n. st. przez członków komisji zostało stwierdzone, iż Czerniak otrut rozpylonym arsenikiem. Kto otrul Czerniaka wiadomo, ale przypuszczają, że był to ktoś zainteresowany w śmierci Czerniaka, który uchoił za specjalistę w chemii i przygotowywania bomb.

Głosy prasy rosyjskiej.

„Riecz” zajmuje się kompetencją Dumy w sprawie budżetu i w jednym z ostatnich numerów (46) poświęca tej kwestji dwa artykuły.

Rząd może zawrzeć polityczną zagraniczną operację koleją — twierdzi p. „Inżynier” w artykule „Nowe ograniczenia praw Dumy w czynnościach prawodawczych” — i opiera się prztem na analizie artykułów prawa o kompetencji Dumy i innych instytucji w sprawie budowy kolei. W artykule 33 o Dumie państwowej określono, iż do jej kompetencji należą tylko „sprawy, dotyczące się budowy kolei żelaznych na skutek bezpośredniego rozporządzenia skarbu państwa i na jego rachunek” zaś o innych kategoriach spraw kolejowych nie ma tam mowy. Sprawy o wydanie pozwolenia na budowę kolei prywatnych, jeżeli nato nie jest wymagane wyasygnowanie środków z kasy państwa, podlegają kompetencji drugiego departamentu (Rady państwa) (art. 69 ustaw zasadniczych).

Opierając się na wymienionych paragrafach można wyprowadzić taki wniosek: sprawa budowy kolejki 10 wiorstowej, na którą proszą o wyasygnowanie starych szyn, a więc o „asygnowanie środków z kasy państwowej” będzie rozpatrywana w porządku prawodawczym przez Dumę państwową i Radę państwa, a założenie towarzystwa akcyjnego z setkami milionów gwarantowanego kapitału będzie rozstrzygane sposobem familijnym w obecności pięciu mianowanych członków 2-go departamentu na posiedzeniu tajnym, albo w art. 76 ustawy Rady państwa przewidziano, iż „ani osoby postronne ani przedstawiciele prasy nie są dopuszczani.

Możliwe jest — pisze autor cytowanego artykułu — zawarcie pożyczki ukrytej, bez zgody Dumy Państwowej, pożyczki, upozorowanej operacją kolejową.

Aby dać pożyczkę pozór prawny, drugi departament, który, nawiasowo mówiąc, funkcjonuje bez przeszkody i w czasie rozpuszczenia Dumy i Rady państwa — da pozwolenie utworzenia nowych towarzystw kolejowych z wielu setkami milionów zakładowego kapitału, minister finansów „wskaże” towarzystwom dla pomieszczenia kapitałów odpowiednie banki, które się zgodzą zdykontować krótkoterminowe zobowiązania albo poprosto Bank państwa, a minister komunikacji da takie „techniczne” wskazówki głównym inżynierom nowych towarzystw (naprz. każe przeprowadzać bez końca wieczne badania), tak aby sprawa rozpoczęcia budowy ciągnęła się bez końca, dopóki wszystko nie powróci do dawnych porządków.

Rząd przy tej okazji wystąpi w

roli dobroczyńcy narodu. Trzeba dostarczyć pracy głodnej ludności, a rozpatrywanie nowych koncepcji przez Dumę może strasznie się przeciągnąć.

W ten sposób buntownicy będą zawstydzeni, a rząd będzie miał ile potrzeba pieniędzy.

Ale jak na to spojrzysz Duma, zapytuje „Riecz”.

Duma Państwowa.

Włościanie w Kola polskiem. „Goniec” podaje następujący obrazek z kuluarów Dumy:

Gromada trudników w obłokach naszych chłopów.

— A wy czemu nie idziecie do nas? — zapytuje jeden. Czemu trzymacie się razem z panami? Widzicie, wszyscy włościanie rosyjscy idą przeciwko panom, a wy jedni nie.

W głosie „trudownika” drga gniew. Znac, że i on wobec ino rodców trzyma się znanej zasady: m o ł c a t i s t u s a t i.

Odpowiada mu spokojnie Błyskosz:

— Bo widzicie, panowie, cały nasz naród, czy chłopie czy szlachta, cierpi na jedną, wspólną chorobę. Jak się tej choroby pozbedzimy, to wówczas u siebie w kraju urządzimy się tak, aby nam było jaknajlepiej. Trudownik odchodzi jeszcze bardziej rozniewany.

Ciekawa rozmowa. P. Bol. Koskowski, korespondent „Kurjera Warszawskiego” daremnie się starał pomówić z którymś z wodzów kadecich w sprawie polskiej. Udało mu się wreszcie zamienić kilka słów z jednym z bardziej znanych posłów partji. Okazało się, że kadeci mają pretensję do Polaków o odezwę wyborczą. P. K. wyraził zdziwienie wobec tego, że sami kadeci uważają tę odezwę za błąd. Dalszy ciąg przytaczamy dosłownie:

— „Nazywamy i nie nazywamy. Odezwą wyborczą była błądem i nie była nim. Ja należę do tych, którzy trzymają się drugiej opinji. A to dlatego, że wynik, osiągnięty przez naszą odezwę, pozwolił na grę w otwarte karty.

Prawdę powiedziawszy, niebardzo rozumiałem, albo raczej obawiałem się zrozumieć właściwy sens tego twierdzenia. Wyraziłem to otwarcie.

— Według mnie — odparł kadet — w polityce niema nie gorszego od złudzeń. Złudzenia czasem pomagają słabości trzymać się przy pozorach siły, częściej jednak są powodem klęsk. Myśmy ulegali złudzeniom. Zdawało się nam, że za nami stoi cały naród gotów do poparcia całą swą energją duchową i materialną naszych dążeń, że naprawdę rządymy narodem. Takie przeświadczenie mogło popchnąć do bardzo poważnych głupstw; dobrze, że się skończyło na Wyborgu. Odezwa zrobiła fiasco, nie było na nią najmniejszej czynnej reakcji. I oto mamy jak na dłoni siły t. zw. rewolucji, wiemy, co jest rzeczą a co frazesem, co blagą a co prawdą. Znamy, a przynajmniej zbliżyliśmy się do poznania stosunków czynnych sił politycznych, działających na terenie dzisiejszej walki. Gdyby nie było odezw wyborczej, byłibyśmy pod tyranią frazesów, że „wola narodu utoruje sobie drogę”, że „wszechwładza ludu jest bliska”, że w ciągu tygodnia odwróci się karta historii Rosji. Bylibyśmy niewolnikami stronnictw skrajnych, które ściągają nas powoli ku sobie, aż my, móż narodu, stopnielibyśmy w nich bez śladu. A wówczas kto pozostałby w Rosji, aby nad brzegiem nowych dziejów czuwać, torować drogi, sypanąć groble i wznosić mosty? Otrzeźwielibyśmy, zaczęliśmy myśleć realnie i to jest wynikiem odezw wyborczej. Ona była tedy potrzebna.

Zarządzający kancelarją Dumy. Sekretarz Rady miejskiej moskiewskiej, Astrow, został zaproszony przez sekretarza Dumy na stanowisko zarządzającego kancelarją Dumy.

Kruszewan. W piśmie „Drug” został zamieszczony olbrzymi telegram z Petersburga podpisany przez Kruszewana. Poseł, którego mają rugować, tak się odgraża: „nas mają chęć wyrzucić, szczególnie mnie, prasa żydowska podjudza przeciwko nam, za bezcelność, za drwinę nad narodem rosyjskim i jego prawdą. Wycierpie się cierpliwość. Proszę ludzi rosyjskich być na pogotowiu i stać twardo w obronie prawa narodu, gwałconego przez paszytów”

Prezesa Dumy p. poseł z „woli narodu“ nazywa miernotą z dynia na karku zamiast głowy, garsonem „sil vous plait“ („silwuple“) „przyjdemtem przyjdyma“.

Pietrow. Duchowny Pietrow zwrócił się do prezesa Dumy z listem, w którym pisze między innymi: „Oczekiwania nie spełniły się. Muszę pozostać w klasztorze. Niech tak będzie. Jeżeli w Dumie wyniknie kwestja mego zesłania podczas posiedzeń Dumy, pozwalam sobie zwrócić się do posłów z wielką prośbą zasadniczą w imię zachowania Dumy i nie wklania tej i tak już ciężkiej sytuacji, aby posłowie spokojnie znieśli odmowę synodu wrócenia mnie z klasztoru i przyjęli wyrok synodu milczeniem“.

Prasa w Dumie. (T. A. P.) Na posiedzeniu prezydium Dumy postanowiono: nie dawać miejsc dziennikarzom ponad komplet, nie dawać biletów wejścia do kuluarów, nie dawać dziennikarzom, mającym miejsca w górnej loży wśród publiczności prawa przejścia na dół do kuluarów.

Sprawdzanie mandatów. (T. A. P.) Wydziały Dumy posunęły już znacznie pracę w sprawdzaniu. Długi szereg mandatów został sprawdzony. Zakwestjonowano zaś: Wybór episkopa Ewlogia (Ruś Chełmska), mandaty z obwodów z Baku i gub. Niżegorodkiej. Zażądano nadesłania autentycznych dokumentów, dotyczących wyborów w m. Kijowie (biskup Platon) i gub. mińskiej. Co do gub. charkowskiej sprawdzono i uznano za prawidłowe: 6 mandatów, co zaś do reszty, zażądano dokumentów, wybór posła od tubylców z Tazskientu, o ile poseł posiada język rosyjski. Znalezione dużo kwestji spornych co do wyborów w m. Kiszyniowie (Kruszewan) gub. nowogrodzkiej, witebskiej, orłowskiej, besarabskiej (Puryszkiewicz) i z m. Orła. Wydziały uznały za prawidłowe wybory między innymi z gub. łomżyńskiej, lubelskiej, radomskiej, piotrkowskiej, warszawskiej, kieleckiej, kijowskiej, podolskiej, kowieńskiej i z miasta Łodzi.

Wydziały Dumy sprawdzały 27 b. m. w dalszym ciągu pełnomocnictwa. Postanowiono zbadać szczegółowy przebieg wyborów w Kiszyniowie, oraz w gub. mohylewskiej i besarabskiej. Najwięcej powodów do skasowania wyborów jest w gub. połtawskiej i tambowskiej; wątpliwości pod tym względem są gub. taurydzka, chersońska i grodzieńska, natomiast zawiłana kwestja prawna powstaje w sprawie wyborów w gub. liflandzkiej z powodu usunięcia od wyborów parobków i w gub. besarabskiej z powodu usunięcia czynszowników, co nie jest przewidziane ani przez prawo, ani przez wyjaśnienia senatu.

Najbliższe posiedzenie Dumy odbędzie się w piątek.

Posel odeski, Pergament, zainteresował prezydium w sprawie pogromów odeskich i popierania przez administrację związku narodu rosyjskiego.

Telegramy.

Dnia 27 lutego (12 marca).

Petersburg. Dzienniki doniosły o rozmowie prezesa Rady ministrów z korespondentem „Petit Parisien“, podczas której Stolypin powiedział: „Nie warto zmieniać prawa wyborczego, bo opozycja wszystko jedno jest niepokonalna“. Stolypin nie tylko nie rozmawiał z korespondentem, lecz nie widział go wcale.

Zarządzający laboratorjum w forcie Aleksandra I-go w Kronsztadzie stwierdził, że dr. Padlewski zapadł na dżumę. Stan chorego zadawałający.

Petersburg. W Leśnym Korpusie, w zaułku Rejmerskim chłopiec znalazł jakiś okrągły przedmiot. Po zbadań okazało się, że jest to bomba. Miejscowość otoczono policją i znaleziono jeszcze 6 nabitych bomb.

Petersburg. Donoszą o rabunku w Nikołajewie — w magazynie Czerkasa na 80 rb., w Rydze, w sklepie kolonialnym na 130 rb. podczas rabunku zabito syna właściciela, w Łodzi z centralnego składu Szejblerów na 1200 rb., w Tyflisie ze składu maki Makarowa 2000 rb.

Petersburg. W sali Akademii sztuk pięknych otwarto wystawę obrazów i rzeźb z czasów wojny rosyjsko-japońskiej. 8 artystów wystawiło 125 numerów.

Na naradzie w kwestji robotniczej obradowano w dalszym ciągu nad obowiązkiem ubezpieczeniem robotników od wypadków nieszczęśliwych na rachunek właściciela przedsiębiorstwa przemysłowego. Przemysłowcy zgodzili się powiększyć składki do kas szpitalnych, jeżeli wydawanie zapomóg będzie obowiązkiem towarzystw ubezpieczeniowych, lecz nie od dnia wypadku, a po upływie 12 tygodni. W innych punktach projekt ministerjum przyjęło, robiąc nieznaczne poprawki. Emerytura będzie wydawana się w razie całkowitej utraty zdolności do pracy w ilości dwóch trzecich części gaży, a w razie częściowej utraty stosunkowo do takiej. Emerytura w rozmiarze pełnej gaży wydawana będzie tylko w razie ciągłej potrzeby pomocy postroennej.

Sąd polowy skazał na 8 lat ciężkich robót urzędnika zarządu dr. Żel. Riazanisko-Uralskiej, u którego znaleziono naboje pyroksylinowe i literaturę nielegalną.

Komisja przy ministerjum handlu i przemysłu pod przewodnictwem Łangowaja, jest za pozwoleniem eksportu za granicę rudy żelaznej z Krzywego Rogu.

Petersburg (urzędowe). Ministerjum spraw wewnętrznych wnosi między innymi do Dumy projekt reorganizacji gminy. Braki obecnego stanu zdaniem ministerjum są: 1) gmina jest pozbawiona określonego składu terytorialnego, 2) gmina ze związku samorządowego stała się niższą jednostką administracyjną. Projekt wychodzi z założenia, że te braki można usunąć tworząc gminę bezstanową, wiążąc ją organicznie z ziemstwem, czyli ustanawiając gminę jako niższą jednostkę ziemską. Do kompetencji zarządu gminy ma należeć piecza o porządkach miejscowych, ochrona osobista, majątkowa mieszkańców i ściąganie podatków. Kompetencja gminy rozciąga się na wszystkie zwarte okręgi, w których skład wchodzi poza osadami miejskimi położone posiadłości prywatne, rządowe, towarzyszy i instytucji, oraz na wszystkich mieszkańców bez różnicy stanu i na wszelkie zakłady. Każda gmina musi składać się z jednej lub kilku parafji. W granicach jej musi być nie mniej 500 i nie więcej 5000 ludności płci męskiej. Odległość najdalejzego punktu gminy od zarządu nie może przekraczać 15 wioś.

Parafje i wioskowe gromady rolne nie powinny być rozdzielane między gminy. Organem uchwalającym jest zebranie gminne, składające się z radnych z wyboru z pomiędzy tych, którzy władają przynajmniej od roku nieruchomością w gminie. Oprócz radnych biorą udział przedstawiciele majątków cerkiewnych, klasztornych, rządowych i apanaży. Ilość radnych określa rada powiatowa od 30 do 50, którzy wybierani są na 3 lata osobno przez gromady rolne osobno przez właścicieli nieruchomości, płacących na cele ziemstwa przynajmniej 2 ruble podatku rocznie. Podział ilości radnych między pierwszemi i drugimi czyni się proporcjonalnie do opodatkowania. Do kompetencji zebrania gminnego należą: wybór urzędników, radnych do ziemstw powiatowych, szkoły jednoklasowe, ochronki, przytulki i inne, drogi, tani kredyt, składy rolnicze, przeżywienie głodnych, naturalne powinności, własność gminna, kapitały i długi na potrzeby ogólne. Starszyna jest organem wykonawczym zebrania gminnego i wywiątowego ziemstwa w sprawach gospodarki ziemskiej, powinności wojskowej i końskiej, oraz w sprawach podatkowych.

Minisk. W pow. mińskim i nowogrodzkim odbywają się wybory do włościan do komisji rolnych, które zaczynają działać od 1. g. maja. Włościanie bardzo są zainteresowani temi komisjami i pokładają duże w nich nadzieje.

Kijów. Wykłady i praktyczne zajęcia w uniwersytecie zostały zerwane z decyzji przedstawicieli studentów. Rektora poproszono wyjść z audytorjum.

Moskwa. Do prezydenta miasta zjawiła się deputacja od pracowników fabryki gazowej i złożyła deklarację, nie podpisaną z 30 punktami żądań. Prezydent odmówił przyjęcia, więc deputacja petycję wrzuciła do skrzynki. Robotnicy żądają zwolnienia wszystkich inżynierów, z których powodu rozpoczął się strajk tramwajów elektrycznych, uznania zarządu robotniczego, zwiększenia płacy o 25 proc., wydawania zapomóg z kasy miejskiej w razie wypadków i przy urodzeniu dzieci. Agitacja prowadzi się nader silnie.

nie wśród robotników w wodociągach i reżni, w celu zmuszenia do strajku. Pracownicy wodociągu nie zbiegają się na mityngi, na rzeźni widoczne jest wrzenie wśród pracowników.

Sąd odmówił Sytinowi w powództwie 600 tys. rubli od tow. asekuracyjnego za pożar drukarni podczas powstania zbrojnego w Moskwie.

Moskwa. W nocy d. 26 b. m. okradziono cerkiew Filareta przy przytulku Jermakowskim. Skradziono dużo rzeczy drogowych.

Sędzia śledczy rozkazał osadzić adwokata Zdanowa w więzieniu.

Strajk tramwajów całkowicie. Władze sądowe rozpoczęły śledztwo i pociągają do odpowiedzialności na zasadzie prawa z dnia 2 grudnia 1905, grożącego winnym karą do 16 miesięcy więzienia za udział w strajku lub namawianie do niego w przedsiębiorstwach publicznych.

Moskwa. Drukarnie zawiadomiły pracowników o uwolnieniu ich, jest to skutkiem postanowienia lo k a u t u właścicieli drukarni. Dzienniki, które drukują się w drukarniach związku, otrzymały propozycje w ciągu trzech dni wynależ inną drukarnię.

Odesa. Przy dodatkowej rewizji w oddziale Banku Rosyjskiego dla handlu zewnętrznego w niektórych stołach znaleziono 1000 naboje, nabite rewolwery Mausera i paczki z substancją wybuchową.

Wobec studenckiego bojkotu dziekana i sekretarza fakultetu medycznego, i prof. Lewasowa i Mańkowskiego, wybranych na posiedzeniu profesorów prawych, wszyscy ci profesorowie w liczbie 8 zaprzestali wykładów.

Sewastopol. Doniesienie gaz. „Ruś“ o wysłaniu do Odesy kulomiotów i roty sztalców jest pozbawione podstawy.

Jalta. Na miejsce wypadku z pułk. Dumbadze z przybył natychmiast batalion wojska. Złoczyca zastrzelił się, jego współnik zbiegł; dom spłonął, w ogniu wybuchy raz po raz naboje. Jednocześnie na szosie do Symferopola dragoni złapali człowieka w ubraniu kobiecym z rewolwerem w ręku. Śledztwo wszczęto. Dumbadze ma nadwyrężone bębni w uszach, adjutant Sapsai raniiony w kolan, furman w szyję, piersi i nogi; powóz zdruzgotany, konie pokaleczone.

Derbent. W wiosce Chutul zabito rozbójnika Baba, znaleziono przy nim 22 t. rub.

Mukden. Konsulowie państw założyli protest z powodu usuwania się rządu chińskiego od rozwiązania kwestji cel.

Berlin. Na dzisiejszem zebraniu niemieckich cukierników postanowiono utworzyć kartel rynku wewnętrznego.

Berlin. Koło polskie wniosie interpelację w sprawie uwolnienia uczni Polaków za strajk szkolny.

Lewie partie liberalne wniosły do reichstagu propozycję o zniesieniu okręgów wyborczych, z powodu ruchu ludności już po 1869 roku, jak również o dokonywaniu wyborów w dni świąteczne.

Sofja. Zabójca Pełkowa rodem Widina nie zyczył sobie dać wyświeśnić, kto on taki, powiedział tylko, że zabił Pełkowa w imieniu narodu; przez to wyzwolił Bułgarię. Wspólników nie zdradził. Był on uwolniony z posady w banku rolnym.

Sofja. Premier Pełkowa podczas spaceru w ogrodzie miejskim razem z innymi ministrami, został zabity trzema wystrzałami z rewolweru, minister handlu Gen. djev raniiony w rękę. Zabójca jest urzędnik uwolniony z posady.

Paryż. W izbie deputowanych Jaurès wymawiał rządowi, że stawiając na miejsce strajkujących na st. elektrycznych żołnierzy, pogwałcił swobodę strajków. Meneau odpowiedział, że wolno jest strajkować, lecz nie na szkodę ludności. Rząd skorzystał z żołnierzy w imię prawa do życia. Nie należy czynić z robotników niewolników, lecz nie można z nich robić tyranów. Izba większością 378 głosów przeciw 68 przeszła do porządku dziennego, pochwalając czynności rządu.

London. „Times“ doradza szachowi użyć wszelkich środków zachowania spokoju w kraju, co może być osiągnięte tylko pod warunkiem zachowania nadanej konstytucji. Dziennik uprzedza, że szach nie może rachować na poparcie z zewnątrz. Dwa wielkie mocarstwa są zainteresowane w urzędzeniu wewnętrznych stosunków w Persji na fundamencie silnej władzy rządzącej w Persji na podstawie sprawiedliwych praw.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńskiego Banku Handlowego

Dnia 27 lutego (12 marca).

41/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	72.50
Akcie Wileńskiego Banku Ziemskiego.	368.-
1-sza Pożyczka Premjowa.	336.-
4% Renta	72.18
5% Pożyczka zewnętrzna	86.-
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	86.-

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: ob. Kazimierz Szadłowski, gen. Mikołaj Kościuszko, ob. Dominik Dowgiałło, ob. Konstanty Ochocki, pułk. Aleksander Blumer, ob. Konstanty Mayas, ob. Zdzisław Czarnocki, ob. Bolesław Skirmunt, adw. przys. Jerzy Adziejew, kup. Bazyli Protopopow. Europejski: ob. Władysław Komar, ob. Stanisław Montwili, ob. Edmund Pilsucki, ob. Józef i Felicia Kozakowsy, hr. Aleksander Brühl-Plater, inż. Stanisław Woloski, inż. Stanisław Ron, ob. Edward Zacharzewski, ob. Jan Hołynski, inż. Siergiej Sokolow. Hotel Hana: ob. Jan Szwajkowski, ob. Witold Kuciewicz, ob. Leon Wolski, ks. Mateusz Łajewski, dr. Kruszwski, ob. Mieczysław Kontow, ob. Gustaw Antoszewicz, ob. Rudolf Honest. Hotel Włostki: ob. Wincenty Wołodkiewicz, ob. Józef Podeszaski, gen. Mikołaj Burykow, ob. Marjan Trypolski, por. Mikołaj Robert, pułk. Aleksander Mojsiewicz, Piotr Skurkowski, ob. Edward Kudrewicz, adw. przys. Mojżesz Sinajski, ob. Józef-Jan Czarnocki, ob. Leon Polachowicz, ob. Marja Szachno, ob. Anna Smolnowska, kup. Jędrzej Morozow, inż. Maksymilian Winczarski. Hotel Kontynentalny: ob. Włodzimierz Turowski, leś. Leonid Leonow, ob. Mieczysław Świątorek, k. sędz. śled. Mieczysław Guszowski. Hotel Katarzyny: spr. Włodzisław Wasilewski, ob. Anastazja Lubartowa.

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.



Każda praktyczna gospodyni używa

CHYZTE HOLENDERSKIE

KAKAO

BENSNDORP'a

uznając jego własności.

Wystarczy wziąć tylko 1/2 tej ilości, którą bierzemy innej marki, aby otrzymać najlepszy i najpożywniejszy napój.

Nasze złote opakowanie gwarantuje

CHYZSTOŚĆ DOBRY GATUNEK OSZCZĘDNOŚĆ.

Przedstawiciel na Wilno: Leon Z. Braudo w Mińsku.

KUPOJĘ OWIES po cenach najwyższych za natychmiastową gotówkę. Kupno i sprzedaż nasion tylko w wyborowych gatunkach. Poleca siano i słomę prasowaną do każdej stacji. Komisowa sprzedaż zboża.

M. GRUŻEWSKI

Wilno, ulica Zawalna 28, Telefon № 430. 10-561-8

ZAKŁAD OGRODNICZY i Skład Nasion

M. Rodziewicz

Wilno, róg W. Pohulanki i Zawalnej uprasza Sz. właścicieli ziemskich posiadłości i miłośników ogrodnictwa o łaskawe popieranie.

Nasiona w wyborowych gatunkach.

Wypełnianie obstarunków niezwłocznie. 3-623-1

Ceny umiarkowane.

W jedynym chrześcijańskim

Hotelu „Brystol“ * w Brześciu Litewskim * **Pierwszorządna restauracja**

prowadzona przez specjalistę długoletniego pracownika w fr. „Hawelki“ w Krakowie. 10-587-3

W Poniewiejskiej szkole Realnej wakuje posada

Nauczyciela języka Polskiego.

Niżej podpisani upraszają osoby życzące objąć posadę o zgłaszanie się do jednego z nich o bliższe informacje do 1 lipca 1907 r. adresując: Poniewież-Bank.

Delegat Rady miasta Poniewieża **Walery Antonowicz.**

Prezes komitetu rodziców szkoły realnej **Jan Kasperowicz.**

Wice-prezes tego komitetu **Józef Kozakiewicz.**

3-600-8

25 rubli wynagrodzenia

otrzyma, kto doręczy tękę zgubioną w niedzielę 4-go lutego w przejeździe z dworca kolei żelaznej do hotelu Hana. Tekę dużą, wytartą, medziane okucia, medziany zamek, w tece znajdowały się nuty, papiery, książeczka wkładowa i czeke (te ostatnie unieważnione) na bank Dyskontowy w Petersburgu. W tece była mała stara teuszka z mapami, opisami i dokumentami majątku „Opigose“. Nagrodę oddawać można otrzymać w biurze Huszcza i Malinowski. 2-622-1

W Brześciu Litewskim do sprzedania

z dobrych rak powodu zwinięcia interesu, pierwszorzędny 10-591-3

Hotel „Brystol“

z teatrem i restauracją.

Szczegóły na miejscu.

Nauczycielka, stosownie uzdolniona, życzy przygotowywać dzieci inteligentnych rodziców do 1-szej Spowiedzi i Komunii Sw. Tatarska 17, 4-583-3

Dom murowany z ładnym ogrodem i fruktowym do rzeki Wilji sprzedaje się, z którego dochód 5,500 rs. Wiadomość: „Dziennik Wileński“ ul. Dominikańska № 17. 6-621-1

Miejsca subiekta w handlu, lub kafejce, poszukuje młody, uczciwy człowiek, wiek domosć Snipszki, ul. Kostromska № 12 m. 6. 5-573-6

Mieszkanie dwupokojowe na Antokołowie potrzebne. Cenę i adres podać listownie do administracji „Dziennika Wileńskiego“ dla W. St. 8-609-2

Skradziono czapkę w Banku Handlowym d. 28 b. m. Uprasza się łaskawego złodzieja o uprzejme zwrócenie szwajcarowi Hotelu Nizkowskiego. Dyskretna zapewniona. Wynagrodzenia 10 rb. 2-617-2